



KLUB KONTAKTÓW KOSMICZNYCH

05.02.

na prawach rękopisu

Krzysztof Piechota /8/

kronika ufo 1995

Maszynopis :

Krzysztof Piechota [8]

Strona tytułowa:

Wiesław Garstka [74]

P O L S K A 1996

SPIS RZECZY

- 3. SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW
- 4. SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM
- 7. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA
- 9. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI
- 11. DOKUMENTACJA

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW

1. Andrzej M. Miejszczak /81/ - Dąbrowa Górnicza - 1
2. Bronisław Rzepecki /63/ - Kraków - 15
3. Lucjan Znicz-Sawicki /0/ - Bydgoszcz - 9

SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM

UWAGA: Liczba pierwsza - oznacza liczbę porządkową, liczba druga - dzień miesiąca /w wypadku braku daty obserwacji, znak "X" oznacza datę pisma z danego miesiąca/, liczba w nawiasach na końcu informacji - numer notatki w dokumentacji. W wypadku kilku notatek poświęconych tej samej obserwacji - przy tym samym numerze są one sygnowane kolejnymi numerami alfabety.

STYCZEŃ

1. 18.01 Łączyno, Brodnica Górna /Polska/. Obserwacja nocna /1A, 1B, 1C/

LUTY

1. 20.02 Karpacz, Jelenia Góra, Szklarska Poręba /Polska/. Obserwacja nocna /2/

MARZEC

1. 22.03 Ahuacatlan /Meksyk/. Obserwacja dzienna /3/

KWIECIEŃ

1. 01.04 Bolesław /Polska/. Bliskie spotkanie III stopnia /4/
2. .04 Gaj /Polska/. Obserwacja dzienna /5, 9/

MAJ

1. 29.05 Wielkie Komórsko /Polska/. Obserwacja nocna /6/
2. .05 Przyjezierze /Polska/. Bliskie spotkanie II stopnia /7/

CZERWIEC

1. .06a Przyjezierze /Polska/. Bliskie spotkanie
II stopnia /7, 9/

LIPIEC

1. 04.07 Słabowo /Polska/. Obserwacja nocna /8A, 8B, 8C/
2. 05.07 Ryn /Polska/. Obserwacja nocna /8A/
3. 07.07 Przyjezierze /Polska/. Obserwacja nocna /9/
4. 11.07 Bezledy, Dajtki, Dębowiec, Frączki, Glitajny,
Kętrzyn, Krynica Morska, Mrągowo, Olsztyn, Piecki,
Ruciane-Nida /Polska/. Obserwacja nocna /10A, 10B,
10C, 10D/
5. 11.07 Kaliningrad /Rosja/. Obserwacja nocna /10D/
6. 22.07 Piekary /Polska/. Obserwacja przyrządowa /11/
7. 23.07 Alwernia /Polska/. Obserwacja nocna /12/
8. 24.07 Alwernia /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /12/

SIERPIEŃ

1. 04.08 San Carlos de Bariloche /Argentyna/. Bliskie spotkanie II stopnia /13/

WRZESIEŃ

1. 03.09 Kapyong /Korea Płd./. Obserwacja przyrządowa /14/
2. 03.09 Seul /Korea Płd./. Obserwacja przyrządowa /15/
3. 04.09 Kapyong /Korea Płd./. Obserwacja przyrządowa /14/
4. .09 Kuala Lumpur /Malezja/. Obserwacja nocna /16/
5. .09 stan Selangor /Malezja/. Bliskie spotkanie
III stopnia /16/

LISTOPAD

1. .11 Tela /Honduras/. Obserwacja nocna /17/

GRUDZIEŃ

1. 21.12 Nysa /Polska/. Obserwacja nocna /18/

SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA

ARGENTYNA

1. 04.08 San Carlos de Bariloche. Bliskie spotkanie
 II stopnia /13/

HONDURAS

1. .11 Tela. Obserwacja nocna /17/

KOREA PŁD.

1. 03.09 Kapyong. Obserwacja przyrządowa /14/
2. 03.09 Seul. Obserwacja przyrządowa /15/
3. 04.09 Kapyong. Obserwacja przyrządowa /14/

MALEZJA

1. .09 Kuala Lumpur. Obserwacja nocna /16/
2. .09 stan Selangor. Bliskie spotkanie III stopnia /16/

MEKSYK

1. 22.03 Ahuacatlan. Obserwacja dzienna /3/

POLSKA

1. 18.01 Łączyno, Brodnica Górna. Obserwacja nocna /1A,1B,1C/
2. 20.02 Karpacz, Jelenia Góra, Szklarska Poręba. Obserwacja
 nocna /2/
3. 01.04 Bolesław. Bliskie spotkanie III stopnia /4/
4. .04 Gaj. Obserwacja dzienna /5,9/
5. 29.05 Wielkie Komórsko. Obserwacja nocna /6/

6. .05 Przyjezierze. Bliskie spotkanie II stopnia /7/
7. .06 Przyjezierze. Bliskie spotkanie II stopnia /7,9/
8. 04.07 Słabowo. Obserwacja nocna /8A, 8B, 8C/
9. 05.07 Ryn. Obserwacja nocna /8A/
10. 11.07 Bezledy, Dajtki, Dębowiec, Frączki, Glitajny,
Kętrzyn, Krynica Morska, Mrągowo, Olsztyn, Piecki,
Ruciane-Nida. Obserwacja nocna /10A,10B,10C,10D/
11. 22.07 Piekary. Obserwacja przyrządowa /11/
12. 23.07 Alwernia. Obserwacja nocna /12/
13. 24.07 Alwernia. Bliskie spotkanie I stopnia /12/
14. 21.12 Nysa. Obserwacja nocna /18/

ROSJA

1. 11.07 Kaliningrad. Obserwacja nocna /10D/

SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI

OBSERWACJE NOCNE

1. 18.01 Łączyńno, Brodnica Górna /Polska//1A,1B,1C/
2. 20.02 Karpacz, Jelenia Góra, Szklarska Poręba /Polska//2/
3. 29.05 Wielkie Komórsko /Polska//6/
4. 04.07 Słabowo /Polska//8A, 8B, 8C/
5. 05.07 Ryn /Polska//8A/
6. 07.07 Przyjezierze /Polska//9/
7. 11.07 Bezledy, Dajtki, Dębowiec, Frączki, Glitajny,
Kętrzyn, Krynica Morska, Mrągowo, Olsztyn, Piecki,
Ruciane-Nida /Polska//10A,10B,10C,10D/
8. 11.07 ~~Kaliningrad~~ /Rosja//10D/
9. 23.07 Alwernia /Polska//12/
10. .09 Kuala Lumpur /Malezja//16/
11. .11 Tela /Honduras//17/
12. 21.12 Nysa /Polska/ /18/

OBSERWACJE DZIENNE

1. 22.03 Ahuacatlan /Meksyk//3/
2. .04 Gaj /Polska/ /5,9/

OBSERWACJE PRZYRZĄDOWE

1. 22.07 Piekary /Polska/ /11/
2. 03.09 Kapyong /Korea Płd./ /14/
3. 03.09 Seul /Korea Płd./ /15/
4. 04.09 Kapyong /Korea Płd./ /14/

=====

BLISKIE SPOTKANIA I STOPNIA

1. 24.07 Alwernia /Polska/ /12/

BLISKIE SPOTKANIA II STOPNIA

1. .05 Przyjezierze /Polska/ /7/
2. .06 Przyjezierze /Polska/ /7,9/
3. 04.08 San Carlos de Bariloche /Argentyna/ /13/

BLISKIE SPOTKANIA III STOPNIA

1. 01.04 Bolesław /Polska/ /4/
2. .09 stan Selangor /Malezja/ /16/

DOKUMENTACJA

1A

GAZETA KARTUSKA 26 I 1995r.

UFO NAD ŁĄCZYNEM

Mroźne, pogodne popołudnie, godzina 16.30, środa 18 stycznia 1995 roku.

Państwo Melania i Czesław Cieślenczowie wraz z dziesięcioletnią Agnieszka i trzynastoletnim Pawłem wracali z Brodnicy Dolnej, gdzie pani Mela prowadzi sklep, do swego domu w Łączynie.

Droga była spokojna, panował mały ruch, ale ze względu na ślisko skręcili powoli nieopodal pensjonatu „Modrak”, by zjechać w dół Jeziora Dolna Radunia, do półwyspu. Pan Czesław, jak zazwyczaj, okiem zawodowego rybaka zerknął w stronę zamrażanej tafl wody i na jej tle zobaczył COŚ NIEZWYKŁEGO! W odległości około 2,5 km do 3 km i na wysokości około pół kilometra tkwił zawieszony nieruchomo obiekt przypominający znane mu z gazet UFO.

- Zatrzymaliśmy się - mówi pan Czesław.
- Dosłownie oniemieliśmy z wrażenia - dodaje jego żona.
- Był to rodzaj ogromnego dysku, czy też odwróconego talerza wielkości domu, fantastycznie oświetlony wzdłuż konturów setkami punktów świetlnych rozmieszczonych w regularnych niewielkich odstępach wokół. Na tle zachodzącego słońca był to widok prawdziwie niezmierny.

- Przeglądaliśmy się w ciszy i milczeniu około pięć minut, po czym postanowiliśmy zjechać w stronę domu, by dotrzeć bliżej tego UFO. Niestety, gdy wyjechaliśmy z leśnej drogi na otwartą przestrzeń, obiektu już nie było - mówi z żalem pan Czesław.

Najbardziej zachwycone i poruszone były dzieci, że zobaczyły na własne oczy fantazję znaną dotychczas z filmów i książek.

Pytam, jakich uczuć doznali podczas tego spotkania z nieznanymi? Wszyscy czworo zgodnie twierdzą, że było to przepiękne widowisko, wręcz pociągające, emanujące niezwykłością, ale i spokojem. Nikt się nie bał i nie panikował.

- Szkoda, że trwało tak krótko i nie mieliśmy przy sobie aparatu fotograficznego, żeby utrwalić to na kliszy.

Podobną opowieść uzyskałam od Oli Gliwy, uczennicy LO w Kartuzach:

- Wracałam około 19.00 ze szkoły i przez park chciałam dojść do dworca PKS, gdy odruchowo spojrzałam na niebo. I zobaczyłam chyba „latający spodek”, zawieszony nieruchomo, dość wysoko nad miastem, rzęsiście oświetlony. Bardzo mi się spodobał, ale nie miałam czasu na zbyt długie oglądanie, bo spieszyłam się do autobusu...

Badania nad UFO, czy w tłumaczeniu bardziej swojsko NOL (Niezidentyfikowane Obiekty Latające) trwają ponad pół wieku. Istnieje dokumentacja oparta o ponad 15 milionów spotkań z NOL. W roku 1994 w Chicago otwarto Międzynarodowe Centrum Studiów UFO pod nazwą UFOCAT, które gromadzi obserwacje nadesłane z całego świata. Na badania tych obiektów wydaje się setki milionów dolarów rocznie. Jednak na razie wniki badań okryte są tajemnicą i nie docierają do wiadomości publicznej. Znaczący problem uważają, że fenomen UFO zostanie rozszyfrowany w najbliższym dziesięcioleciu.

Póki co, spójrzmy czasem na niebo, zamiast chodzić z nosem spuszczonego na kwintę!

W końcu UFO - NOL nad Kaszubami, to nie jest reklama turystyczna regionu.

Barbara Grabowska

Wszystkich, którzy w dniu 18 stycznia i następnych mieli również podobną przygodę prosimy o przekazanie swoich wrażeń do redakcji.

B.G.

1B

NIEZWYKŁEGO SPOTKANIA CIĄG DALSZY

Niezidentyfikowany obiekt latający obserwowała grupka dzieci z Brodnicy Górnej, które w dniu 18 stycznia bawiły się o zmierzchu na ślizgawce. Agatka Biedrzycka (lat 10), Robert Krenczkowski (lat 7) oraz Marta Krenczkowska (lat 10) przekazali swoje spostrzeżenia w formie rysunkowej. Pokrywają się one z opisem innych naocznych świadków, z tym, że dzieci zauważyły dodatkowo coś w rodzaju anteny wystającej z obiektu.

Zainteresowanym, tego typu zjawiskami polecam lekturę niezwykle ciekawego miesięcznika „NIEZNANY ŚWIAT”. W jego styczniowym numerze opublikowany był artykuł zawierający aktualne materiały dotyczące badań nad UFO w Stanach Zjednoczonych. Pani Grażyna Fosar

pod intrygującym tytułem „DREMLAND - NAJSILNIEJ STRZEŻONE MIEJSCE NA ZIEMI” pisze między innymi: „DREMLAND (Kraina Marzeń) znajduje się w USA, w stanie Nevada. Testuje się tam super-



Tak! Obiekt UFO widziała Agatka Biedrzycka i przedstawiła go na rysunku

podstawie rezultatów amerykańskich badań naukowych oraz przebadanych obiektów UFO, które są w posiadaniu rządu USA od lat 40-tych do dziś. W ostatnich latach obiektów UFO znajdujących się w rękach naukowców amerykańskich było dokładnie dziewięć (dane z roku 1992). Są to różne typy UFO. Trzy z nich - po rozebraniu na części - przeznaczono do analiz naukowych. Reszta pozostaje w stanie gotowym do lotów.

[...] Obiekty tego typu osiągają ogromne prędkości, zmieniając szybkość w sposób bardzo gwałtowny. Mogą one również zatrzymać się nagle w powietrzu itp. [...] Żaden ze zwykłych pracowników Drem-landu nie ma dostępu do całości programu i wszystkich obiektów latających.”

B.G.

1C GAZETA KARTUSKA Nr 7 - 95.02.16

UFO w Kartuzach

Dzieci widziały...

Nasz korespondent, **Barbara Grabowska**, zebrała relacje kilku osób, które nawiązywnie widziały niezidentyfikowane obiekty (UFO). Przyznam, nie byłem zdecydowany - wierzyć czy nie? Miałem do sprawy stosunek niejasny. Słowem, byłem w rozterce.

Ale jak tu nie wierzyć, gdy czteroletnie dziecko opowiada z przekonaniem i przejęciem, że widziało TO COŚ.

6 lutego do redakcji przyszli: **Patryk Zaborowski** (12 lat) i jego brat **Kamil** (4 lata). Mieszkają na osiedlu **Sikorskiego 7**. Później przyszła jeszcze **Małgosia Milewczyk**, także świadek zdarzenia.

Mały **Kamil** mówi: „Widziałem na niebie światelka, kręciły się. Bardziej wyczerpujące jest opowiadanie **Patryka**: „W sobotę, 4 lutego godz. 18.00 byliśmy na huśtawce. Zobaczyłem TO nad blokiem nr 6. Zatrzymało się i wirowało. Światła były czerwone i zielone. Nag jakby się urwało (przestało się kręcić - przyp. red.) i zaczęło lecieć. Wybiegliśmy na ulicę i widzieliśmy jak to UFO szybko leciało nad blokami nr 2 i 9, aż zniknęło. Widzieliśmy TO nad nami, oraz w takiej pozycji jak tu na rysunku” (na naszą prośbę **Patryk** narysował to, co widział).

Jak mówi, to zjawisko widzieli także: **Dawid Zaborowski** (8 lat), **Małgosia** (kuzynka), Syl-

wia **Frankowska** (12 lat) oraz **Aneta** (9 lat).

Patryk mówi, że UFO obserwowali przez około 30 sekund. Dzieci opowiedziały rodzicom o zdarzeniu. Ojciec **Patryka**, **Kamila** i **Dawida** w pierwszej chwili powiedział: „Chłopku, gdybym cię nie znał, to bym ci



Bracia Zaborowscy, od lewej: **Patryk**, **Dawid**, czwarty - **Kamil**

uwierzył”. Dzieci wyszły z mamą przed blok, ale nie już tam nie było. Rozmawiałem z matką chłopców. „Chłopcy wybiegli do domu bardzo podekscytowani i podnieceni” - mówi. Ojciec poprosił, by **Patryk** namalował, to co zobaczył. Następnego dnia, w niedzielę mama przyniosła naszą gazetę, gdzie zamieszczony był identyczny rysunek. Przypomnijmy, był to jeden z rysunków namalowanych przez dzieci z **Brodnicy Górnej**, które też widziały UFO.

Ryszard Leszkowski

2 SUPER EXPRESS N. 46 - 95.02.23

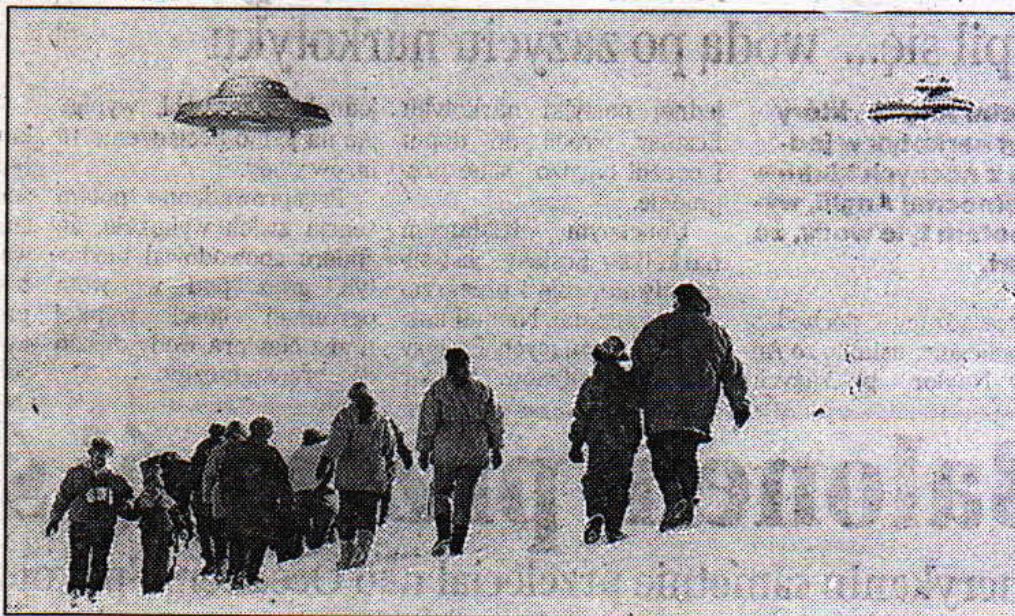
UFO nad Śnieżką

- Było to kilka minut po 23.00. Wyszłam na balkon zapalić papierosa - opowiada pani Ewa Mieszkowska z Karpacza. - Nagle nad Śnieżką pojawił się świecący obiekt. Wyglądał, jak wielki płonący talerz. Mąż się tak przeraził, że do rana oka nie zmrużył.

Regularnie od kilku lat Kotlinę Jeleniogórską nawiedzają nie zidentyfikowane obiekty latające. Ostatni raz kosmici penetrowali Karkonosze w marcu ubiegłego roku. W poniedziałek znów pojawili się nad Śnieżką. Ich świecące pojazdy zaobserwowało wielu świadków.

Brat Andrzej, świadek Jehowy z Jeleniej Góry, też widział na niebie świecące kręgi. Jego zdaniem nadprzyrodzone zjawiska dowodzą zbliżania się czasów ostatecznych.

Pani Justyna Domańska mieszka w schronisku



Nad Śnieżką pojawił się świecący obiekt i pan Mieszkowski się przeraził

FOTOMONTAŻ „SE”

„Strzecha Akademicka” niedaleko Śnieżki. Wiele razy widziała tańczące na niebie kręgi.

- To na pewno nie jest żadne UFO - mówi kategorycznie. - Dyskoteka w Harachov, po czeskiej stronie Karkonoszy, wy-

sażona jest w laserowe światła. Tajemnicze kręgi, to nic innego, jak odbicia laserowego światła na niebie - twierdzi.

- To było na pewno UFO. Tego nie można z niczym porównać - odpowiada czterdziestoparoletni miesz-

kaniec Jeleniej Góry. - Kilka świetlistych obiektów pływało po niebie. To trwało dobrych 10 minut. Później gwałtownie skrzyły i zniknęły gdzieś za Szklarską Porębą.

**Robert Garbarski,
Jelenia Góra**

3 EXPRESS - 95.03.25

Uroczystość z UFO w roli głównej

Okolo 300 osób zgromadzonych na placu miejskim w Ahuacatlan, w stanie Nayarit (północny Meksyk), obserwowało cztery niezidentyfikowane obiekty latające (UFO) - powiedział w środę dziennikarzom burmistrz miasta Gilberto Barron.

UFO pojawiły się na niebie w momencie gdy mieszkańcy Ahuacatlan zgromadzili się na centralnym placu uczestnicząc w lokalnej uroczystości. Ku powszechnemu zdumieniu - twierdzi burmistrz - przez dziesięć minut na niebie oglądać było można jak gdyby zawieszone w przestrzeni cztery świecące, okrągłe obiekty.

Dziennikarz gazety „El Regional” relacjonował, że niezidentyfikowane obiekty latające oddaliły się z imponującą prędkością.

UFO na polu sąsiadów

— Oni tutaj byli — mówi Stanisław Kozioł z Bolesławia — przylecieli w środku nocy. Zachowywali się cicho, prawie bezszelestnie. Swoją podróż postawili na mokrej ziemi i nie wiadomo, dlaczego kręcili się wokół niego przez całą godzinę.

Szestna pana Stanisława, Nikodyma Saulicza, wyrwali ze snu silnym uderzeniem w bok. Przestraszony mężczyzna zerwał się z łóżka i podbiegł do okna. Na polu stał niewielki, oświetlony statek kosmiczny.

— Jemu trzeba wierzyć — twierdzi Kozioł — bo to uciekinier z Katynia, który niejedno widział i fantazjować nie lubi.

O przybyciu kosmitów pan Stanisław dowiedział się od mieszkającej obok kobiety, która wczesnym rankiem zaalarmowała emerytowanego nauczyciela, że 500 metrów od jego domu wyładował

„nieziemski pojazd”

— Mam naturę ciekawską — mówi uśmiechnięty polonista — i od dawna interesuję się dziwnymi historiami więc bez namysłu ruszyłem na pole.

Wieżę o przybyciu ufoludków rozeszła się po Bolesławiu błyskawicznie. Każdy chciał zobaczyć gdzie wyładowali kosmici dlatego na polu Nikodyma Saulicza mimo wczesnej pory zgromadził się spory tłum gapiów.

— Ślady kół — twierdzi starszy mężczyzna — były wyraźne, ale większe od śladów kół naszego malucha. Obok nich zauważyliśmy ślady budów. Były to ślady niezwykłych budowli bo były bez obcasów. Miały od 12 do 15 centymetrów długości. Ich szerokość nie przekraczała 8 centymetrów. Musiały być z metalu albo jakiegoś sztucznego tworzywa o łódkowatym kształcie.

Dokładniejsze oględziny

ładowiska przyniosły kolejne rewelacje.

Bolesław — uważa pan Stanisław — to nie jedyne miejsce odwiedzane przez ufoludków. W Olkuszu mam znajomą, której syn lata na wojkowych odrzutowcach. On także, wysoko w chmurach, zobaczył kosmiczny pojazd, którego nie pokazywały żadne pokładowe radary.

Dwa tygodnie temu ufolog z Bolesławia do stał list od rodziny mieszkającej w Świeradowie Zdroju. Na kilku stronach papieru listowego znająca zainteresowania teściu synowa opisała wizyte kosmitów w Szklarskiej Porębie.

UFO przelatywało

na zachodnią stronę granicy.

— Wobec tych wydarzeń — twierdzi pan Stanisław — trzeba zganić Amerykanów i Rosjan, którzy kilka lat temu zdołali przechwycić i odczytać wojskiem pozaziemski pojazd. Ale o tym nie tylko grono ścisłych fachowców, bo przecież uchodzą tutaj w grę sprawy wojskowe.

Znamieniem domorosłego badacza kosmosu Polacy jako potomkowie Kopernika mogą znaleźć drogę do obcych cywilizacji.

— Dlatego w miejscowej szkole — mówi emerytowany nauczyciel — podczas dyskusji o przestworzach spytałem dzieci o gotówkę do lotu kosmicznym pojazdem z istotami pozaziemskimi. Z klasy ósmej nie złożył się nikt. Jedynie w klasie czwartej Władziu, chłopak bystry i odważny, zdecydował się na lot z ufoludkami.

Mieszkańcy Bolesławia podzielili się na dwie grupy. Jedni uważają wizyty kosmitów za idiotyczne bajki inni są święcie przekonani, że kosmiczne pojazdy co jakiś czas lądują na Ziemi.

Niektórzy — skarty się Kozioł — nazywają mnie dziwakiem. Ale ja politycznie nikomu nie szkodzę.

Herezji nie głoszę

a w Boga wierzę i wierzyć będę więc się nie przejmuję i czasem nawet sam prowokuję rozmowę o wszechświecie.

Wizyta kosmitów na polu sąsiada potwierdziła opowieści stuletnich starców, których pan Stanisław słuchał jeszcze w czasach młodości. Swoje spostrzeżenia ufolog z Bolesławia przekazał badającym zagadnienia wszechświata wojskowym i domorosłym znawcom kosmosu.

— Odwiedziny obcych istot — twierdzi Kozioł — to fascynująca sprawa. Trzeba jedynie uważać aby obce istoty nie przyniosły na Ziemię jakiejś nieznanej choroby, która doprowadziłaby do zagłady naszej planety.

GRZEGORZ CIUS

4

DIENNIK ZACHODNI nr 65, 14 kwietnia 1994 r.

UFO nad Przyjezierzem?

W gminie Jeziora Wielkie (woj. bydgoskie) zaobserwowano niedawno kilka tajemniczych obiektów latających. Widoczne one były na niebie między wsią Gaj a znanym ośrodkiem wczasowym — Przyjezierzem.

Pod koniec kwietnia pracujący w polu jeden z rolników we wsi Gaj spostrzegł na niebie szybko przelatujący, silnie świecący obiekt. Był to tajemniczy pojazd w kształcie trapezu, wielkości samochodu ciężarowego. Nadleciał od strony Jeziora Wójcińskiego, a znikł w przestworzach nad Jeziorem Ostrowskim, nad którym leży znane Przyjezierze.

Sygnal o tajemniczym obiekcie dotarł do Urzędu Gminy, gdzie jednak zbagatelizowano całą sprawę. Kolejną informację na ten temat

przekazał pewien wędkarz, łowiący ryby w początkach maja na Jeziorze Ostrowskim. Twierdzi on, że w godzinach rannych zauważył na niebie poruszający się z ogromną prędkością dziwny pojazd, który nadleciał od strony tzw. „wysokiego mostu”. — Człowiek ten mówił bardzo przekonująco i nie sprawiał wrażenia, że fantazjuje — powiedział „Gazecie” LESZEK LEŚNY, szef samorządowego ośrodka wypoczynkowego gminy Jeziora Wielkie w Przyjezierzu. — Też nie bardzo chcieliśmy wierzyć w jego rela-

cje. Kiedy jednak podobną historię opowiedzieli nam uczniowie jednej z inowrocławskich szkół, przebywający niedawno w tych okolicach na biwaku, uznaliśmy, że nie są to wymysły. Młodzi ludzie byli pewni, że widzieli statek kosmiczny.

Czy były to tajemnicze obiekty latające? A jeśli tak, to dlaczego pojawiły się w tych właśnie miejscach? Na razie nikt nie potrafi odpowiedzieć na nurtujące miejscowych mieszkańców pytania. Jedno nie ulega wątpliwości. Informacja o UFO poszła w świat i do Gaju oraz Przyjezierza przyjeżdża, zwłaszcza wieczorami, wiele osób w nadziei, że zobaczą statek kosmiczny. (Z)

5

GAZETA POMORSKA 147
1995.06.28

6

Ufo nad barem w Wielkim Komórsku

G. POMORSKA 29-V-95 Nr 123

Pan Henryk C., mieszkaniec Wielkiego Komórska, przyszedł do nas, by wylać kielich gorzkości, jaki wypełnia się w nim od dłuższego czasu, z powodu powszechnej znieczulicy i braku szacunku dla zjawisk nadprzyrodzonych.

Jako pierwszy przykład podał doświadczenie swego kolegi, Zenona R. z Warlubia.

— Kiedy Zenek poszedł na policję w Warlubiu, żeby interweniowali, bo zobaczył biały talerz na niebie, usłyszał takie słowa: — Ty, Torhicki, spadaj stąd szybko, bo zaraz zobaczysz całe niebo w gwiazdach.

— Zenek miał może trochę wypite — żali się Henryk C. — ale żeby tak postąpić z człowiekiem, który na własne oczy widział nie zidentyfikowany obiekt latający?

Pan Henryk ciężko przeżył opowieść kolegi. Sam doświadczył czegoś podobnego i wie, jakie to na człowieku robi

wrażenie. Obraz zostaje na całe życie.

Najpierw zauważył lecące światło, jakby spadającą gwiazdę. Gwiazdy jednak — zdaniem pana Henryka — spadają pionowo, a światło, które widział, pruko od strony Nowego nad Komórką. Zgubił łączki biegnąc do sąsiadów. Ręce mu drżały, głos stanął w gardle. Wyraźnie widział najpierw jeden, drugi, zaraz trzeci punkt świetlny, a za nimi rozproszony ogon. Pierwsza część ogona była czerwona. — Taka ostra czerwień — mówi. — Dalej był coraz jaśniejszy, żółty, a na końcu biały.

Na drugi dzień pan Henryk poszedł do baru zapytać — czy też widzieli. Chciał

się sprawdzić, upewnić — czy przypadkiem coś mu się nie przywidziało. I okazało się, że też to zauważyli, późnym wieczorem.

— Wszyscy wybiegli z baru — opowiada pan Henryk. — Z wyjątkiem bufetowej. Bała się, ma się rozumieć, żeby ktoś jej nie okradł. Zobaczyli wiele światła w kółku i jasność na całym niebie...

— Każdy widział inaczej — ciągnie Henryk C. — A to dlatego, że patrzyliśmy na to samo, pod różnym kątem. Oni spod baru, ja spod domu.

Wiem, że w rejonie Świecia podobnych obiektów pojawia się więcej. Pisano już kiedyś o ufo nad Tleniem. Pan Henryk ma nadzieję, że odwaga w mówieniu o zjawiskach nadprzyrodzonych, przyczyni się do rozwiązania wielu zagadek.

(w)

7

GAZETA POMORSKA 169 - 95.07.24

Znowu UFO nad Przyjezierzem?

Tajemnicze światło

Na niebie w okolicach znanej miejscowości wypoczynkowej Przyjezierze (woj. bydgoskie) znowu zaobserwowano tajemniczy obiekt. Dwoje młodych ludzi spacerujących wieczorem nad brzegiem Jeziora Ostrowskiego widziało jasno świecący i bezgłośnie poruszający się dziwny „pojazd”.

Kilka dni temu para młodych zakochanych, która wybrała się późnym wieczorem na przechadzkę wzdłuż brzegu jeziora w Przyjezierzu, zauważyła na zachmurzonym niebie jasno świecący obiekt poruszający się ze znaczną szybkością. W pewnej chwili owo „coś” zatrzymało się nad nadbrzeżną łąką i świeciło tak mocno, że można było dostrzec dość odległą ambonę myśliwską. W pewnej chwili, jak twierdzą ci młodzi ludzie, obiekt zmienił natężenie światła, które nie było już tak jaskrawe. Po minucie światło znowu stało się bardzo jasne i obiekt odleciał w kierunku południowym.

Relacja ta pokrywa się z wcześniejszymi informacjami na ten temat. Kilka osób widziało

w maju i czerwcu podobne zjawiska na nieboskłonach właśnie w okolicach jeziora. Okazuje się, że w porze, kiedy obserwowano UFO, na ekranach telewizorów w okolicy zniknął obraz i poważnemu zakłóceniu ulegała łączność radiowa w kujawskim Saint-Tropez.

Kierownictwo Urzędu Gminy w Jeziorach Wielkich, otrzymujące sygnały o tych dziwnych hałasach nie zidentyfikowanego pojazdu (pojazdów?), poważnie zastanawia się nad zaproszeniem specjalistów — ufologów. Przypominajmy, że wójt Zbigniew Wróblewski zapowiedział ufundowanie cennej nagrody dla osoby, która utrwali UFO na taśmie fotograficznej lub wideo.

(z)

8A ANGORA

Przed wiekami Ryn spalili Krzyżacy, później Tatarzy zostawili tu po sobie epidemię dżumy. Teraz miasto odwiedzili kosmici...

EUFORIA CABANA

GAZETA
Współczesna

Nr 155 (11-13. VII). Cena 70 gr/7000 zł

Na mazurskim niebie w okolicach Rynu nie tylko w ostatnim czasie „działo się”. W 1986 roku, po katastrofie w Czarnobylu, widziano tu świecące chmury. W pierwszych dniach lipca tego roku niebo było znów „niespokojne”. Dziwne rzeczy na tamtejszym niebie trwały dwa dni. Widziano to w Stabowie, Głębowie i samym Rynie. Pierwszego dnia – 4 lipca – zjawisko obserwowali mieszkańcy Słabowa. Oto jak relacjonuje wydarzenie naoczny świadek, Maria Świder:

– Było gdzieś koło jedenastej wieczorem – mówi. – Krzątałam się jeszcze po kuchni. Do domu wpadł syn i mówi: Mamo, zobacz, co się dzieje. Wybiegłam na podwórko. Spojrzałam na niebo. Na wysokości księżycy tańczyła bładoświatlista kula. Poruszała się takim dziwnym ruchem, trochę wahadłowym, trochę spiralnym. Wewnątrz kuli światło obracało się wokół własnej osi. Obserwowałam zjawisko jakieś piętnaście minut. Potem poszłam spać. Dzieci nadal patrzyły w niebo.

Według innych świadków, kula tańczyła na niebie ponad godzinę. Później rozplynęła się. Opinie na ten temat są różne. Jedni twierdzą, że było to UFO. Inni z kolei uważają, że to sprawa cyrkowców. Właśnie wtedy w pobliskim Kętrzynie i Mrągowie gościł cyrk i jego artyści mogli robić „jakieś numery”. Jednak w tę tezę trudno uwierzyć. Związka że wypadki następnej nocy z 5 na 6 lipca ją obalają. Wówczas miało miejsce apogeum tego zjawiska. Kula pojawiła się nad Rynem, tyle że w nieco innej postaci.

Około godz. 23, nad osiedlem Mazurskie wiele osób ujrzało wirujące i niezwykle szybko poruszające się punkty świetlne. Układały się w linii prostej bądź też w okręgu. Niektórzy widzieli je z kilkunastu metrów. „Zjawisko” narodziło się nieco w ryńskiej SKR, kiedy to zaczęło gonić ciągnik z włączonymi światłami. Jak światła traktora zgasty, „to coś” odleciało.

Zdarzenie tego wieczoru było głośno komentowane w mieście. Jednak prawdziwa bomba wybuchła nieco później. W lipcowym numerze „Gazety Ryńskiej” dokładnie opisano owo bliskie spotkanie III stopnia. Pod informacją zamieszczono apel następującej treści:

„Szانونi Państwo! Macie możliwość bycia w pełni świadomymi i uprzedzonymi świadkami zdarzeń, które będą w dniu 11 VIII 1995. Scenariusz według moich danych przewiduje:

1. Szczególnego rodzaju zakłócenia Programu II TVP od godz. 11.33 do 22.36, w tym o godz. 15.39 możliwość retransmisji szczególnego rodzaju obrazu TV.

2. Po godz. 23.20 nad osiedle Mazurskie przylecą z kierunku Notyst Wielki 4 pojazdy kosmiczne, które zajmą pozycję nad transformatorami na wysokości 64 metrów i jeden nad punktem „S” licząc od połowy jeziora, po czym dokonają 12 okrążeń o r=141,3 m.

Szانونi Państwo! Zwracam się do wszystkich ludzi z głębokim apelem o:

1. Nagranie magnetowidowe TV pr. II od godz. 11.33 do 22.36, a w szczególności o godz. 15.39 w celu dokumentacji tego, co zostanie nadane w formie zakłóceń lub retransmisji.

2. Ktokolwiek ma możliwość sfilmowania kamerą wideo całości spektaklu UFO proszę o skontaktowanie się...

Dalej podany jest adres autora artykułu. Treść opatrzona jest szczegółowym rysunkiem.

Nieudana misja Phobos

Z apelem do mieszkańców zwrócił się Ryszard Caban. W Rynie znają go jako fanatyka zagadnień science-fiction. Tubylcy traktują go z przynajmniej okiem. Pan Ryszard nie zwraca na to uwagi. Zresztą przez swoje zainteresowania i obliczenia już raz przeżył przykrą przygodę.

– W 1988 roku Rosjanie postanowili zbadać księżyc Marsa – mówi. – Wysłali dwie sondy: Phobos I i Phobos II. Z moich obliczeń wynikało, iż misja Phobos zakończy się fiaskiem. Chciałem tę informację przekazać do Związku Radzieckiego. Nie sam. Chciałem to uczynić za porozumieniem. Udałem się do najbliższej jednostki wojskowej. Na strażnicy dokładnie opowiedziałem co jest grane. Z żołnierzami rozmawiałem jakieś pół godziny. Potem przyjechał po mnie wojskowy gazik. Stałem przed oficerem z wyższą rangą. Ten obejrzał mnie. Spytał, czy nie mam w teczkę ostrych narzędzi i wyładowałem w szpitalu.

– Durnia chcieli ze mnie zrobić! – kończy ze złością.

Faktem jest, że radziecka misja kosmiczna Phobos zakończyła się niepowodzeniem. Rosjanie utracili kontrolę nad swoimi obiektami i sondy do dziś blakają się w kosmosie.

Wszechświat w kalkulatorze „Elwro”

Caban mieszka na osiedlu Mazurskie. Jego liczna rodzina zajmuje duże mieszkanie na parterze. Pokój pana Ryszarda to niemal naukowa pracownia. Na ścianie przy łóżku namalowana jest duża kartka papieru w kratkę. Linie poziome oznaczają równoleżniki, pionowe południki. Tutaj Caban zaznacza współrzędne geograficzne miejsc, w których nastąpiła ingerencja UFO.

Na stole stoi kalkulator „Elwro” starego typu, zasilany z sieci. To właśnie w nim mieści się cały wszechświat. Dzięki niemu pan Ryszard tasuje liczby. Do swoich działań używa różnych cyfr. Z tablicy Mendelejewa, z astronomii, a także cyfr wziętych z... najbliższego otoczenia. Bazując na takich danych interpretuje wydarzenia w kosmo-

sie. Swoimi obliczeniami ma zapisany drobnym maczkiem cały zeszyt formatu A4. Na podstawowym sprzęcie badawczym – kalkulatorze, dla podkreślenia jego kosmicznego charakteru, naklejona jest nalepka z opakowania batonu „Mars”.

Od kiedy Caban zaczął interesować się kosmosem?

– Było to dokładnie 12 kwietnia 1987 roku – wyznaje Caban. – W 26. rocznicę lotu pierwszego człowieka w kosmos.

Jak sam twierdzi, zawsze patrzył w niebo i wierzy, „że coś tam jest”. Teraz kiedy kładzie się spać, przed zaśnięciem, gdy niebo jest bezchmurne, widzi w swoim oknie Wielki Wóz.

Tajemnica „ryńskiego trójkąta”

Pojawienie się UFO zainspirowało Cabana do dalszych obliczeń. Obiekty pojawiły się nad Rynem w nocy z 5 na 6 lipca. Pan Ryszard przeanalizował układ planet w Układzie Słonecznym, jaki był tego dnia. I co z tego wynikało? Otóż Wenus i Mars były w opozycji (w jednej linii w stosunku do Słońca – przyp. red.) zaś z Ziemią stworzyły trójkąt. Po szczegółowych analizach i interpretacjach w obliczeniach pojawiła się liczba 432. To bardzo ważna liczba w teorii Cabana. Właśnie tyle dni liczy rok na planecie Jakr. Planeta znajduje się w układzie Hafn. I z tejże planety mają przybyć do Rynu kosmici.

Zresztą, według pana Ryszarda, właśnie oni zamieszkivali Ziemię 29 tysięcy lat temu. Teraz mają wrócić jak na swoje. Co wiadomo Cabanowi o Jakrze i jego mieszkańcach?

Planeta leży w odległości 178 464 000 od ich słońca – Hafn. Rok trwa tam 432 dni, doba 24 godziny, 119 minut i 12 sekund.

Jakr posiada dwa księżyce – Apollo, średnica 719 km, odległość od Jakru 144.681 km oraz Uranie, średnica 1.564,6 km, odległość od Jakru 314.525 km. Mieszkańcy planety posługują się takim samym kierunkiem pisania i czytania – z lewej ku prawej stronie. Ich logika i natura filozofii jest taka sama jak Ziemiaków.

Co oni chcą nam pokazać? – Chcą – twierdzi Ryszard Caban – wciągnąć nas do „Zrzeszenia Gwiazdowego”, w skład którego wchodzi wiele cywilizacji pozaziemskich o różnym stopniu rozwoju. Oni, mieszkańcy Jakru, sprawują nad nami swego rodzaju opiekę. Chcą nam przekazać informacje, które zdobędziemy po latach niewymiernym wysiłkiem.

Luką w teorii pozostaje przyczyna, dla której kosmici mieliby wyładować w Rynie. Ale i tu Caban ma swoje zdanie.

Publicyści zajmujący się tematyką UFO dowodzą, że statki kosmiczne lądujące na Ziemi szukają źródeł energii. – Takie właśnie źródła znajdują się na osiedlu Mazurskie – kombinuje Caban. Między blokami stoją trzy stacje transformatorowe. Tworzą one trójkąt. Caban starał się wymierzyć dokładnie odległości między nimi. Jednak w terenie było to niemożliwe, bo przecież nie można przeniknąć przez blok licząc kroki.

Ale i na to znalazł sposób. Udał się do gminy, sprawdził projekty, wymierzył i... co się okazało? Oto trzy transformatory na osiedlu tworzą trójkąt podobny jak ten, który utworzył się w dniu 6 lipca między Marsem, Wenus a Ziemią. Mało tego! Według Cabana wspomniane planety ustawia się podobnie w stosunku do siebie 11 sierpnia i właśnie wtedy pojawiają się znów kosmici! Ale to nie wszystko! Po analizie i interpretacji utworzonego przez transformatory trójkąta znów pojawia się liczba 432, liczba dni na planecie Jaki! Pozostałe dane dotyczące ich wizyty Caban także wyliczył.

Po chrześcijańsku i staropolsku

Zapowiadana na 11 sierpnia wizyta ufoludków nie burzy spokoju w mieście. Władze podchodzą do zagadnienia na zimno.

– Wizyty kosmitów nie można wykluczyć – mówi burmistrz Rynu Józef Naruszewicz. – No cóż, jeżeli przyjadą, podejmiemy ich po staropolsku – chlebem i solą. Jak trzeba będzie to i coś mocniejszego też się znajdzie!

Proboszcz ryńskiej parafii, ksiądz Marek Strzelecki łączność z kosmosem ma jedynie za pomocą anteny satelitarnej, dzięki której ogląda wiele programów z całego świata. Co sądzi o kosmitach?

– Proszę zwrócić uwagę na fakt, że kolejne tysiąclecie dobiega końca. Takie okresy w historii obfitują w wiele nie wyjaśnionych zjawisk, w krwawe wojny i tym podobne przypadki. Teologia nie wyklucza, że Pan Bóg stworzył inną cywilizację na jakiejś planecie. Jeżeli chodzi o UFO nad Rynem – ja go nie widziałem. Dodam też, że do tej pory nie odnotowałem w parafii spowiedzi o grzesznych kontaktach z kosmitami. Jeżeli przyjadą, przyjmę ich po chrześcijańsku: gość w dom, Bóg w dom.

Miejscowi policjanci wizytę zapowiadaną na 11 sierpnia najwyraźniej ignorują.

Proszę pana – mówi komendant. – My tu z Ziemią mamy roboty po dziurki w nosie! Po groma nam kosmici!

Co o tym wszystkim sądzą zwykli obywatele Rynu? Miłośnicy kilku głębszych o sprawie nic nie wiedzą. UFO nad Rynem nie

widzieli, o tej porze – czyli w nocy – oni już grzecznie śpią.

Zagadnięta na ten temat starsza pani, sprzedawczyni w sklepie mięsnym, twierdzi stanowczo:

– U mnie kosmitów pan nie kupi! Jestem za stara, żeby się za nimi oglądać.

Informacja na dachu

Ryszard Caban wierzy, że przylecą z planety Jaki. Sporządził ich kalendarz – od 1928 roku do dziś. Na dachu własnego domu zostawił im informację. Z trójkątnych kawałków blachy sporządził imitację Układu Słonecznego według stanu na 11 sierpnia. Wenus i Mars są w opozycji. Z Ziemią tworzą trójkąt. Za pomocą listew zrobił i oskalował osie.

– Proszę pana – mówi Caban. – Byli tu 5 lipca. Niech pan weźmie pod uwagę, że co 62 lata na Marsie rok zmienia się o 72 dni. Proszę dodać te 72 dni do daty 5 lipca. I co wyjdzie? Siedemnasty wrzesień. Właśnie tego dnia przyszedłem na świat!

MAREK
GAŚSIOROWSKI

8B ANGORA

Miasto zamarło w oczekiwaniu

Nie wylądowali!

Na 11 sierpnia Ryszard Caban, murarz-ufolog z Rynu (woj. suwalskiej) zapowiedział wizytę Jakierów, kosmitów z Centaura. Według jego wyliczeń, goście mieli odwiedzić Ziemię w piątek o 23.20, by dogadać się z jej mieszkańcami. Kosmici mieli wylądować przed blokiem pana Cabana.

Tego dnia cały Ryn zamarł w oczekiwaniu na UFO. Zbiegli się turyści i żeglarze. Napięcie rosnęło z minuty na minutę. Żeglarze w tawernie „U Wallenroda” przy piwie gawędzą o kosmitach.

– Właśnie czekamy na nich. Specjalnie po to przybyliśmy – stwierdza chudy „pirat” w zawadiacko zawiązanej chuście. Wtórzy mu sąsiad:

– Może będą mieć jakie dobre piwko. No i może będą jakieś niezłe ufitki. Nawet kwiatki tu mamy na powitanie – machają bukietem maków i stokrotek.

W tym samym czasie Ryszard Caban z napięciem robi ostatnie przygotowania. Stół w jego małym pokoiku przy ul. Mazurskiej w Rynie zawalony wykresami i rysunkami. Czy kosmici przylecą? Tego nie jest pewny.

– To ich wybór. Uda się albo nie uda –

stwierdza Caban. Wyciąga stosy wykresów i wyliczeń. Na zewnątrz, pod jego oknami, napięcie rośnie. Mimo że jest już po dwudziestej drugiej, ruch jak w biały dzień. Ciągłe napływają nowi widzowie.

O północy jest nieprzebrany tłum. Nawet wiekowe babunie podpierające się laseczkami. Na oko z tysiąc oczekujących. Ryn ma tylko trzy tysiące mieszkańców. Wszyscy z napięciem patrzą w niebo.

– Już dostałem meldunek. Już lecą – pokrzykuje nad tłumem Caban.

Czas mija. Wyznaczony termin wizyty też. Co rusz ktoś pokrzykuje: „O, o leci”, ale to fałszywe alarmy. Przelatują tylko błyskające lampami ponaddzwiękowe samoloty.

Około pierwszej Caban kończy zabawę. – Teren był źle oznakowany – mówi. – To oni dyktują nam warunki, a nie my im. Gdyby dziś przylecieli, to byłaby wojna światowa. Wszyscy by się pozabijali. To już wolę wyjść na dumia i wziąć konsekwencje na siebie – kończy ufolog.

Miasto idzie spać.

BOGUMIŁ NOWAK, Olsztyn

(„Super Express” nr 188)

8C GAZETA RYŃSKA 16 - LIPIEC 1995

BLISKIE SPOTKANIA III STOPNIA CZYLI...

UFO W RYNIE

W dniu 30 października 1938 roku radio CBS zakończyło nadawanie adaptacji słynnej powieści Herberta George'a Wellsa pt. "Wojna światów". Ten zgrabnie wykonany teatrzyk radiowy wstrząsnął całymi Stanami Zjednoczonymi do tego stopnia, że ludzie zaczęli pakować i ukrywać swój dobytek, kupowali broń, aby móc bronić się przed krwiożerczymi najeźdźcami UFO. Dochodziło do rabowania sklepów, podpalania "bezpośrednio zagrożonych" budynków. Szkody materialne, do których pokrycia zostało później sądownie zobowiązane radio CBS wyniosły bajorńską jak na ówczesne czasy sumę 750 tys. dolarów. Liczby rannych, zmarłych i zabitych w wyniku paniki nikt nigdy nie zdołał oszacować. Minęło kilka dni zanim informacja o tym, że była to tylko audycja radiowa, a nie faktyczny atak Marsjan, dotarła do wszystkich "słuchaczy".

Tak więc pierwsze /na szczęście symulowane/ masowe spotkanie Ziemian z obcymi cywilizacjami zwane Bliskimi Spotkaniami Trzeciego Stopnia niestety nie przyniosło nam szczęścia...

WIDZIANO

KOLOROWE ŚWIATŁA

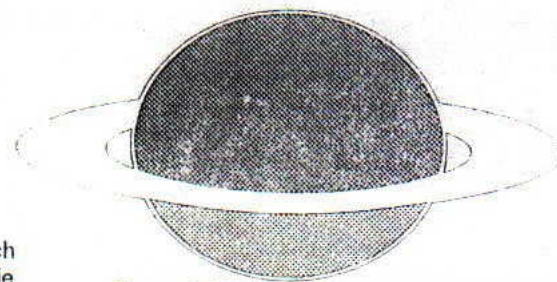
W nocy ze środy na czwartek, tj. 5/6 lipca br. wiele osób będących na spacerze czy na balkonie zauważyło około godz. 23.00 niezwykle szybko wirujące i przesuwające się punkty świetlne. Trudno stwierdzić czy była to zbiorowa halucynacja spowodowana niezwykle upałą, czy też załamanie się światła dochodzących z okolicznych lokali, czy ...

Moi rozmówcy /nie chcieli, aby podawać ich nazwiska/ byli przekonani, że to COŚ poruszało się z ogromną szybkością jednocześnie wirując. Trudno jednoznacznie ustalić jak ostatecznie wyglądał ten obiekt. Wszyscy oni twierdzą, że były to różnokolorowe punkty świetlne ułożone bądź to w linii prostej bądź po okręgu. Niektórzy widzieli obiekt dosłownie z kilkunastu metrów.

ODWIEDZINY UFO W SKR RYN

Dwóch przebywających jeszcze na terenie SKR w Rynie pracowników kończyło właśnie prace przy samochodzie. W pewnym momencie, gdy już mieli odjeżdżać, nad budynkami z przeciwległej strony placu zauważyli szybko przesuwające się kolorowe światła. Była to jednak spora odległość więc mogło być to cokolwiek, więc nie zaprzętały sobie tym zbytnio głowy. Dopiero kiedy zapalili światła samochodu obiekt niczym kula z karabinu zaczął pędzić w ich stronę. Zdażyli jedynie wyłączyć światła i po jakimś czasie obiekt zniknął w ciemnościach wieczoru. Jak opowiada jeden z uczestników, wyglądało to tak, jakby to COŚ próbowało zaatakować zapalone nagle światło.

Podobne zjawiska zaobserwowano nad jeziorem w Głębowie.



Ryszard Caban. Według jego obserwacji i obliczeń najbliższe spotkanie z UFO nad Rynem odbędzie się w dniu 11 sierpnia br. Będzie to jednocześnie potwierdzenie jego licznych tez, czasami wręcz szokujących. A oto fragmenty jego apelu do mieszkańców Rynu i okolic:

"...Szanowni Państwo macie możliwość bycia w pełni świadomymi i uprzedzonymi świadkami zdarzeń, które będą w dniu 11 VIII 1995 r. Scenariusz wg moich danych przewiduje:

1/ szczególnego rodzaju zakłócenia pr. II TV od godziny 11.33 do 22.36, w tym o godzinie 15.39 możliwość retransmisji szczególnego rodzaju obrazu TV.../

2/ Po godzinie 23.20 nad osiedle Mazurskie przylecą z kierunku Notyst Wielki 4 pojazdy kosmiczne (...), które zajmą pozycję nad transformatorami na wysokości 64 m. i jeden nad punktem "S" licząc od poziomu jeziora po czym dokonają 12 okrążeń o $r=141,3$ m.../

Szanowni Państwo zwracam się do wszystkich ludzi (.../ z głębokim apelem o:

1/ nagranie magnetowidowe TV pr II od godz. 11.33 do 22.36, a w szczególności o godzinie 15.39 w celu dokumentacji tego co zostanie nadane w formie zakłóceń lub retransmisji.

2/ Ktokolwiek ma możliwość sfilmowania kamerą video całość spektaklu z przylotu UFO (.../ proszę o skontaktowanie się pod poniższy adres w celu ustalenia miejsca z którego można filmować w celu pełnej dokumentacji zdarzenia (.../

Za uwagę i zrozumienie Mego apelu serdecznie dziękuję."

Caban Ryszard
ul. Mazurska 12/2
11-520 Ryn

P.S. Na str. 4 prezentujemy mapę tzw. "Trójkąta Ryńskiego", z której jasno wynika, że spotkanie na 11.VIII jest prawie pewne.

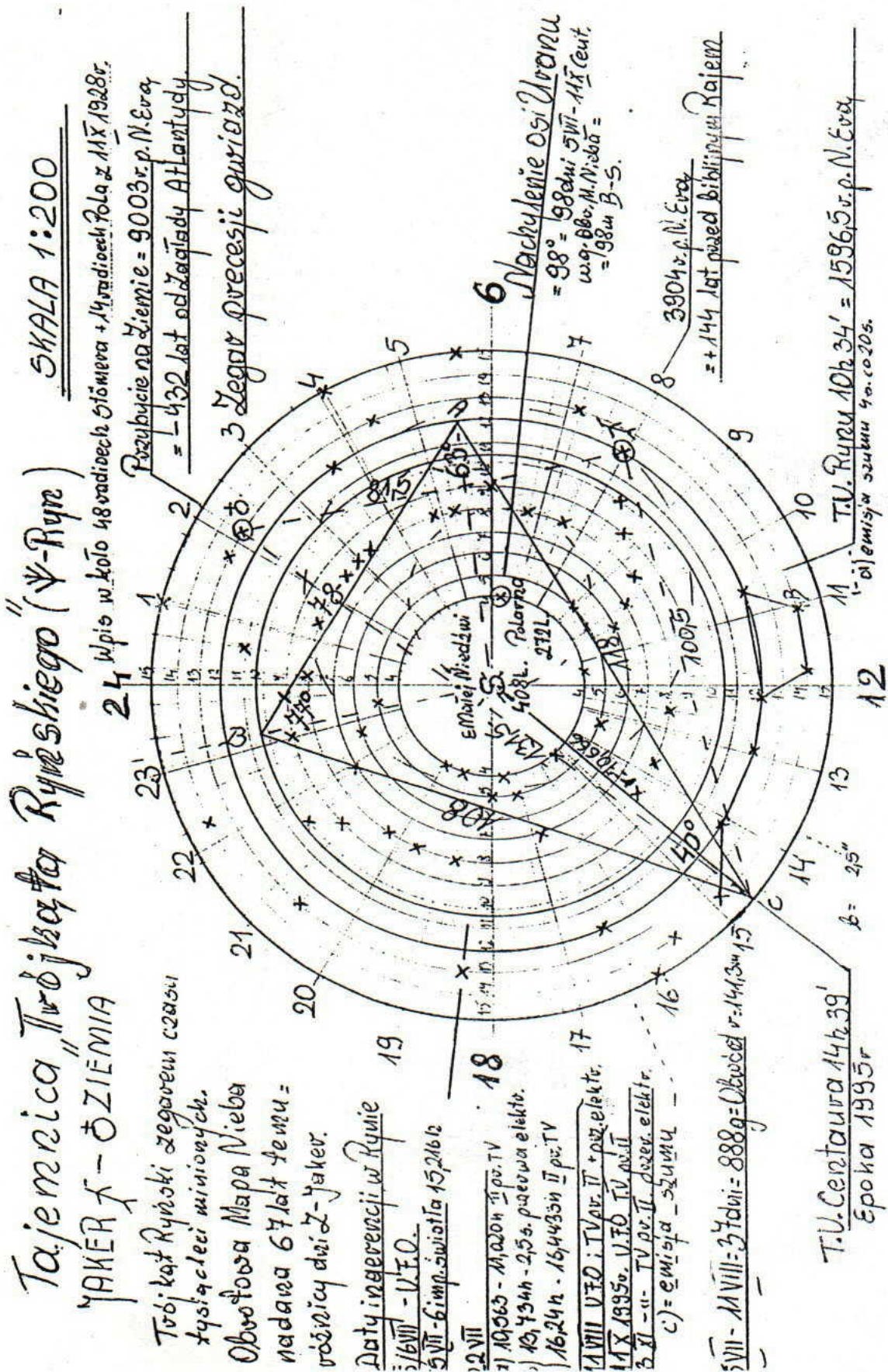
KOLEJNE SPOTKANIE III STOPNIA JUŻ NIEBAWEM?!

Do każdego z opisanych powyżej zdarzeń z reguły podchodzimy z dużym respektem, zabezpieczając się przed ewentualnymi napaściami czy śmiechem. Nikt nie chce przecież, aby mówiąc o jego osobie podśmiewywano się pod nosem czy pukano charakterystycznie w czoło. Tym bardziej, że tego rodzaju zjawiska w dalszym ciągu należą do grupy tzw. "nadprzyrodzonych". Niewielu z nas jest w stanie głośno powiedzieć "widziałem UFO".

Okazuje się jednak, że są ludzie którzy zjawiskami UFO zajmują się jako prawdziwi hobbisci - zapaleńcy. I bez względu na to czy posiadają rację, czy też nie, ich badanie pomiaru stanowią pewną tezę, którą usiłują udowodnić. Taką tezę przedstawił redakcji jeden z mieszkańców naszego miasteczka, pan

4

Gazeta Rynska



Opacowanie i duopostwo Ceban Rysoo v Ryne 1995r.

9 GAZETA POMORSKA 157-95.07.10

Kto sfotografuje UFO?

Kilka dni temu wieczorem ratownicy drużyny WOPR w Przyjezierzu zauważyli na niebie tajemnicze świetne smugi, które szybko zniknęły. Wieleu wczasowiczów przebywających w ośrodku jest przekonanych, że po raz kolejny pokazał się tu nie zidentyfikowany obiekt latający, czyli UFO. Na tego, kto sfotografuje lub sfilmuje tajemniczy pojazd, czeka nagroda.

W piątek, wczesnym wieczorem, ratownicy drużyny Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego zauważyli szybko przesuwające się na niebie trzy jasne świecące smugi o barwie żółtawej, które po 20-30 sekundach nagle zniknęły. Poinformowali o tym wójta gminy Jeziora Wielkie, Zbigniewa Wróblewskiego. — To rozsądni ludzie i nie mam powodów, żeby im nie wierzyć — powiedział on reporterowi „Gazety”. — Jeden z nich pobiegł szybko po kamerę wideo, aby utrwalić dziwne smugi na taśmie, ale nie zdążył.

Przypomnijmy, że kilka tygodni

wcześniej we wsi Gaj widziano na niebie jakiś tajemniczy silnie świecący obiekt, zaś niedługo potem pewien wędkarz łowiący ryby w Przyjezierzu przestraszył się, widząc na nieboskłonach dziwny pojazd.

— Niestety, oprócz opisu tych zjawisk, nie mamy żadnej dokumentującej je fotografii lub rejestracji wideo — dodał wójt. — Dlatego zarząd gminy postanowił ufundować nagrodę dużej wartości dla osoby, która uwieczni je na zdjęciu lub taśmie.

Jeżeli takie zdjęcie powstanie, „Gazeta” zamieści je na swoich łamach.

(z)

10A GAZETA OLSZTYŃSKA 143-95.07.26

UFO — kurs na Glitajny

— Co za dziwne kwadraciki, jakby pociąg! — Dorota Szumińska, pracująca wraz z mężem na działce zawołała sąsiadów. Po kwadracikach pojawiły się kule, a następnie pionowe kreski. Obraz trwał pół godziny, po czym się rozproszył.

Część mieszkańców Glitajn (gmina Korsze) utrzymuje, że we wtorek, 11 lipca, około godziny 21. widziało UFO lub co najmniej bardzo dziwne zjawisko atmosferyczne. Ich spostrzeżenia potwierdziło również parę osób z Drogosza oraz wiosek położonych wokół Barcian.

W Glitajnach wszyscy rozprawiają o informacji, jaka ukazała się niedawno w „Gazecie Kętrzyńskiej” dotyczącej wspomnianego wydarzenia. Idziemy również tym tropem.

Pani Danuta jest byłym pracow-

nikiem administracji miejscowego PPGR. Amatorsko zajmuje się malarstwem, ale zapewnia, że w jej relacji nie ma ani krzty fantazji. Zjawisko z 11 lipca potrafi opisać dość wiernie. Ma bardzo dobrą pamięć wzrokową.

— Zmęczona pracą, w pewnej chwili wyprostowałam się i podniosłam głowę. Zdębiałam! Nieco powyżej linii horyzontu, w kierunku granicy z obwodem kalininogradzkim unosiły się, leżące w linii prostej, świecące kwadraciki. Jakby po niebie jechał jakiś pociąg. Policzyłam: było ich jedna-

ście. Po chwili, w tej samej linii poziomej, zaczęło pokazywać się sześć pomarańczowych kul. A w dalszej kolejności idealnie równe kreski. Wszystko o tych samych rozmiarach i w jednakowej odległości od siebie. Po pół godziny najpierw rozmazały się kule, następnie kreski, w końcu kwadraty. Pamiętam, że cały ten dzień był pogodny, niebo jasne.

Mieszkający w tej samej wsi Janusz Grudziejczyk i Bartosz Zieliński tego samego wieczoru wracali samochodem z Kaliningradu. Odprawa u Rosjan trochę się przedłużała. Znudzzeni chłopcy rozglądali się. Zjawisko, jakie spostrzegli na horyzoncie, w głębi terytorium rosyjskiego, było niezwyczajne.

Dokończenie na str. 24

UFO — kurs na Glitajny

Dokończenie ze str. 20

— Mówię do kolegi — wspomina Bartosz — Czy widzisz to, co ja?

Na niebie świeciły dziwne, ciemnopomarańczowe kwadraty. Siedem sztuk. Przesuwały się w prawą stronę.

— Na naszą uwagę, że coś się dzieje, celnik pokazał w kierunku przejścia: Nie wasz interes, do domu!

Kwadraty było widać jeszcze długo. Nie mówili o tym nikomu, dopóki inni nie potwierdzili ich spostrzeżeń.

Niektórzy z naszych rozmówców utrzymują, że zaobserwowali obracające się koła, ułożone w kształcie litery L. Inni wspominają o zauważonym tydzień wcześniej innym zjawisku — osłepiających czerwonych kulach, jakby na niebie było sześć słońc.

Na laweczce koło sklepu w Glitajnach siedzą emeryci i renciści. Nie wierzą w „cuda”. Najbardziej szokującym zjawiskiem w tej okolicy jest dla nich od lat bezrobocie.

Zostawmy na razie Glitajny. Wczoraj dotarliśmy do informacji, jaka ukazała się w suwalskiej prasie sześć lat temu i dotyczyła Giżycka. W porcie „Almaturu” nad Niegocinem zaobserwowano któregoś lipcowego dnia na niebie jedenaście pomarańczowych kul.

Wyrivano sobie łomietki. Kule ustawiły się w linii prostej, po godzinie zmieniły szyk, tworząc okrąg. Później wszystkie naraz zniknęły.

UFO czy zjawisko atmosferyczne? Teraz nieco historii. Przed laty znany historyk i publicysta Edward Martuszeński odkrył w olsztyńskim muzeum i opublikował ciekawy dokument. W sierpniu 1886 roku nad wioską Małga w rejonie Nidzicy widziano przez kilka dni osobliwe, rozchodzące się od ziemi koła. Kiedy ludzie wchodzili do ich środka, kół nie było widać. Z dalszej odległości obserwowano je ponownie. Znawcy przedmiotu wyrazili opinię, iż wspomniany obraz wywołało istnienie dużych pokładów rudy żelaza w tamtej okolicy. Wcześniej były silne wyladowania atmosferyczne i w następstwie wystąpiły anomalie pogodowe.

O wyjaśnienia zjawiska, jakie obserwowano 11 lipca w Glitajnach, zwrócimy się do fachowców. Tymczasem prosimy wszystkie osoby, które 11 lipca lub tydzień wcześniej widziały coś niezwykłego w tamtym rejonie o kontakt z redakcją. Najciekawsze wypowiedzi opublikujemy. Prosimy o sygnały w najbliższą środę i czwartek pod tel. 33-79-09, w godz. 9-13.

Władysław KATARZYŃSKI

10B GAZETA KETRZYŃSKA 29-95.07.23

UFO NAD GLITAJNAMI

11 lipca około godz. 21.00 mieszkańcy podkorszyńskich Glitajn byli świadkami niecodziennego zjawiska na niebie.

— Byliśmy akurat na działce — opowiada jedna z mieszanek. — Nagle pojawiło się na niebie kilka świetlistych kwadratów ustawionych w

szeregu. Pamiętam, że powiedziałam do męża: „Spójrz, ciągną jedzie po niebie...” Po tem ukazało się 11 jednakowej wielkości ciemnopomarańczowych kul z czarnym jądrem. Po chwili zaczęły się

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
rozmażywać i pozostały tylko te czarne kropki...

Kilka osób z Glitajn twierdzi, że dziwne zjawisko zaobserwowali o takiej samej porze dnia już kilka dni wcześniej. Była to olbrzymia,

kolorowa, mocno podświetlona kula.

Co to były za zjawiska i czym wywołane? Na temat tego i innych podobnych zjawisk na niebie wypowie się w najbliższym numerze nasz ekspert od tych spraw dr fizyki Stanisław Łoziński.

10C

GAZETA OLSZTYŃSKA 144 - 95.07.27

— Dziwne latające obiekty obserwowało 11 bm. w Krynicy Morskiej kilkuset plażowiczów — twierdzi Bogdan K. z Kętrzyna, który spędzał tam urlop. — Ludzie rejestrowali obraz kamerami wideo lub fotografowali. Ja zrobiłem również kilka zdjęć. Po ich wywołaniu negatyw udostępnię redakcji!

Wczorajsza informacja, że kilkunastu mieszkańców podkorszyńskich Głitajn oraz innych wsi w okolicach Korsz i Barcian widziało 11 bm. późnym wieczorem osobliwe latające obiekty w postaci świecących kwadracików, pomarańczowych kul i cienkich kresiek, spotkała się z różnymi reakcjami Czytelników.

Ale znaleźli się wśród naszych rozmówców tacy, którzy potwierdzają obserwację Danuty Szumowskiej z Głitajn oraz innych osób. Oto niektóre z kilkunastu wypowiedzi świadków zjawiska.

— W tym dniu jechałem z Beled w kierunku Kaliningradu — mówi Jerzy Chłudziński z Olsztyna. — Nagle zauważyłem na niebie te dziwne kwadraciki. Leciwały w dwóch grupach w linii ciastej.

Mam zdjęcie UFO!

z przerwą w środku. Zauważyłem, że kilka samochodów zatrzymało się na poboczu szosy, a ich pasażerowie również obserwowali to zjawisko.

Danuta Komoszewska z Frączek k. Jezioran:

— To wyglądało jak rozrzucone po niebie paciorki różańca. Znikające, przechodzące z jaskrawo jasnych w ciemne punkty.

I wreszcie Bogdan K. z Kętrzyna (nazwisko rozmówcy ujawnimy po otrzymaniu zdjęć).

— Przebywałem w Krynicy Morskiej od 1 do 15 lipca. Tamtego dnia fotografowaliśmy się z rodziną wieczorem na plaży. Nagle wczasowicze zaczęli sobie coś pokazywać. Nad morzem, w kierunku Piasków, leciały dwa obiekty. Każdy z nich przypominał trapez z kwadracikami świateł wewnątrz. Najpierw stały w miejscu, potem ruszyły.

Jak dotąd, obserwacji tajemniczych obiektów latających (czyżby od 1947 roku) dokonano na całym świecie kilka tysięcy. A co na temat obserwacji z 11 lipca tego roku sądzi dyrektor olsztyńskiego Planetarium Lotów Kosmicznych dr Jadwiga Biała?

— Są na świecie rzeczy, o których astronomom się nie śniło. Z opisu świadków wynika, że nie mamy do czynienia z rozpadem bolidu. Zjawisko trwało zbyt długo. Może więc chodzi o obiekty pochodzenia wojskowego? Więcej będę mogła powiedzieć po obejrzeniu zdjęć, jeśli są dobrej jakości.

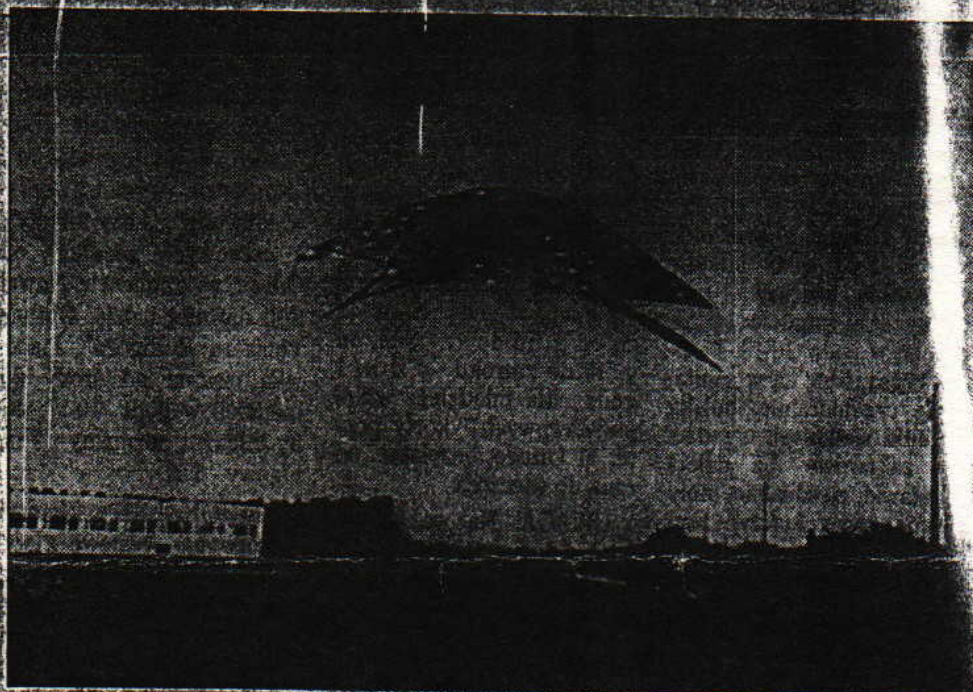
Władysław KATARZYŃSKI

11

- 95.07.24

GAZETA ROBOTNICZA

UFO nad Piekarami?



(LEGNICA) W minioną sobotę, 22 lipca, mieszkaniec osiedla Piekary wracał samotnie samochodem z Jeziora Koskowskiego. W pewnym momencie zauważyłem ogromny, dymiący talerz — powiedział GR Janusz Kamiński. Wydawało mi się, że spadnie na mnie. Zatrzymałem samochód. J. Kamiński zachował zimną krew. Zdażył wyjąć z torby aparat fotograficzny i

zrobił zdjęcie, które publikujemy obok. Mieszkaniec Piekar nigdy wcześniej nie widział podobnych zjawisk. Twierdzi, że całe zjawisko mogło trwać najwyżej 1-2 minuty. W tym czasie nie jechał drogą żaden inny samochód. Potem talerz nagle zniknął — jakby się rozpuścił w powietrzu — mówi Janusz Kamiński.

Zapytaliśmy o opinie w tej sprawie nadkomisarza Jana

Stanisławskego, rzecznika prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Legnicy. — Nie mam żadnych informacji na ten temat — stwierdził krótko.

Nie jest wykluczone, że więcej osób widziało coś dziwnego w sobotnie popołudnie. Jeśli tak, prosimy o kontakt z naszą redakcją w Legnicy.

(wp)

Fot. Janusz Kamiński

40D GAZETA OLSZTYŃSKA 145 - 95.07.28/30

UFO nad Olsztynem!

Kreski i koła jak w filmie

Czy 11 lipca nad Olsztynem przeleciało UFO? W czwartek zgłosili się kolejni Czytelnicy, którzy widzieli tego dnia zjawisko, jakiego nie mogą sobie w sposób racjonalny wytłumaczyć.

— Najpierw wziąłem to za przygotowania do Pikniku Country—mówi mieszkaniec Piecek Tadeusz Kowalczyk.— Taki piękny fajerwerk na niebie! Leciały nisko, może dzień się stopni nad linią horyzontu, od zachodu na wschód. Naliczyłem dwadzieścia promieniujących kwadracików. Obserwowaliśmy je w towarzystwie rodziny z tarasu, od 21.00 do zachodu słońca. Sądziłem, że nazajutrz napisze o tym prasa, ale widocznie ludzie wstydzili się dzwonić do redakcji z obawy posądzenia o halucynację.

Ludwik Stankiewicz, rolnik z Wielochowa k. Lidzbarka Warmińskiego, widział rząd zagadkowych kwadratów, które w pewnej chwili utworzyły kilka liter L. Powyżej obiektów latał samolot odrzutowy. Zjawisko było bardzo dobrze widoczne gołym okiem.

Odezwały się również dzieci. Damian Chodorek obserwował obiekty wraz z ciotecznym bratem na wsi w Dębowcu k. Pieniężna.

— Łowiliśmy ryby, kiedy brat zwrócił uwagę na zagadkowe obiekty. To były dwa rzędy kwadracików. Potem zmieniły się w koła, następnie utworzyły kreski. Jak na filmie!

NOL-e widziano również w Olsztynie, tuż nad linią horyzontu. Jeden z czytelników obserwował je w okolicy Dajtek, drugi nad Jezio-rem Kortowskim. Opisy podobne jak wcześniej. Był telefon z Mrągowa, Kętrzyna i Rucianego-Nidy.

Ciekawa informacja pochodzi z obwodu kaliningradzkiego. Mieszkający na stałe w Katowicach Stanisław Zardzewiecki, który zaopatruje kaliningradzkie hurtownie spożywcze, widział obiekty na wysokości około tysiąca metrów nad... lotniskiem wojskowym.

Dzwonili również Czytelnicy, których poniosła fantazja. Pojazdy UFO

nie tylko unosiły się nad nimi, ale również widziano w nich zarysy jakichś stworów. Ktoś poinformował nas, że obiekty utworzyły w pewnej chwili litery, które dały się odczytać PSL. Pozdrowił nas również serdecznie jakiś ufoludek.

Rozpadający się bolid, szczątki rakiet kosmicznej, nowego typu samoloty wojskowe czy... UFO? W magazynie ufologicznym próbowałem znaleźć opis zjawisk zbliżony do podanych przez Czytelników. W Polsce odnotowano kilka setek przypadków obserwacji obiektów różnego kształtu: kul, trapezów, połączonych ze sobą spodków, cygar.

Najwięcej widziano świecących kul. Niektóre z nich, jak w filmach sf, potrafiły zakłócić pracę silnika samochodowego czy też radia. Charakterystyczne dla wszystkich zjawisk było szybkie przemieszczanie się obiektów lub nagle zatrzymywanie w miejscu. Opis takiego zachowania obiektów widzianych w dn. 11 lipca przedstawił nam jedynie pan Bogdan K. z Kętrzyna, od którego z niecierpliwością oczekujemy na zdjęcia.

Zbliżonych do opisanego przez Czytelników zjawisk wydarzyło się kilkanaście. W lipcu 1979 roku, w miejscowości Dziwnów zauważono latające cygaro. Wewnątrz obiektu świeciły jaskrawe punkciki. Następnie wydostały się z niego i w charakterze kwadratów poleciały dalej.

Przed dwoma laty pływające kwadraciki widziano nad Darłowem. Po kilku minutach zanurzyły się w wodzie i ślad po nich zaginął.

Tajemnicze obiekty pojawiły się również kilkakrotnie nad Olsztynem. Jedno z tych zjawisk udało się zidentyfikować: rój meteorów.

Gromadzeniem tych wszystkich dziwnych obserwacji zajmuje się Warszawskie Towarzystwo Badań Niezidentyfikowanych Obiektów Latających mieszczące się w Muzeum Techniki NOT. My nie rozstajemy się z naszym UFO. Oczekujemy na dalsze sygnały, a także na wykonane przez Czytelników zdjęcia.

wu-ka

12 GAZETA KRAKOWSKA 185 - 95.08.11

— Jak pięćdziesiąt lat żyję, to jeszcze czegoś takiego nie widziałem — mówi Arkadiusz K. — Boję się za siebie obejrzeć. Widok światła przesładuje mnie po nocach — skarży się Małgorzata K.

UFO nad Alwernią?

Zwykły blok, zwykła klatka, zwykli ludzie. I osiedle takie jak inne. Obok drzewa szumiące na wietrze i niebo uspokajające łagodnym błękitem. A jednak tu właśnie miały miejsce zdarzenia, które na długo okolicznych mieszkańców wytręciły z równowagi.

Była niedziela, 23 lipca tego roku. Pan Arkadiusz nie mógł zasnąć. Denerwował się o syna. Niespokojnie patrzył na zegar, mijala godzinę na godzinę, a jego wciąż nie było w domu. Gdzie on się podziewa — rozmyślał w myślach i po chwili, żeby nie obudzić żony, podszedł do okna, może z oddali ujrzy w końcu znajomą sylwetkę. Ale zamiast na drogę, jego wzrok powędrował wyżej — nad korony okolicznych drzew. Było po wpół do pierwszej w nocy.

„Coś” zawisło nad ich mieszkaniem

— Najpierw myślałem, że mam jakieś zwidy — pan Arkadiusz mówi głosem wciąż zdenerwowanym, świadczącym o tym, że przywołanie tamtych wydarzeń nadal wzbudza emocje. — Patrzyłem i oczom nie wierzę, nad drzewami widać jakieś dziwne światła. Skupione w okrąg, pulsujące, jakby zbiegały się, a potem znów oddalały od siebie. Pomyślałem, że to od reflektora samochodowego. Ale nie widziałem żadnej wiązki łączącej grupę światła z ziemią. Natomiast zobaczyłem kilka aut, które zatrzymały się, pasażerowie wyszli i też tak jak ja oniemieli z głowami zadartymi w niebo. Później to „coś” zaczęło wirować w lewą stronę i przesuwać się w pra-

wo. Wtedy postanowiłem obudzić żonę.

— Nie wierzyłam własnym oczom. Jak płatki śniegu lub kryształki zawieszane na niebie. Wszystko wirowało i skrzyło się jasnoniebieskim światłem. Po prostu zamurowało mnie — mówi żona.

Pan Arkadiusz rano próbował odpytać kolegów w pracy. Pukali się w czoło i mówili — chyba wypiliśmy za dużo... A on nie pił ani kropli. Natomiast kilku innych kolegów potwierdziło, że już po godz. 22.00 na niebie rzeczywiście działy się dziwne rzeczy. Pani Małgorzata postanowiła zadzwonić do obserwatorium astronomicznego UJ, ale numery w książce były nieaktualne. Zasięgnęła więc języka podczas zakupów na targu. Znajomej handlarce oczy zrobiły się okrągłe z wrażenia, ona nie widziała nic. Ale już jedna z klientek ożywiła się i potwierdziła, że nad jej domem także coś zawisło i do tej pory zastanawia się co to właściwie było.

Czy bliźniacze zjawiska obserwowano w Polsce?

Tajemnicze, świetne zjawisko na niebie widzieli także mieszkańcy Spytkowic i Regulic. Niektórzy twierdzą, że zaobserwowali zakłócenia w pracy odbiorników radiowych i telewizyjnych. W obserwatorium astronomicznym UJ poinformowano nas, że specjalistyczne urządzenia nie odnotowały w nocy 23 lipca niczego szczególnego. Na posterunek policji w Alwerni także nie dotarły żadne niepokojące sygnały.

Tymczasem zdarzenia o podobnym charakterze miały ponoć miejsce w Alwerni także kilka lat temu i dobrze je pamiętają ich ówczesni świadkowie.

— Światne kręgi znane są ufologom — mówi Bronisław



Marek, razem z krakowskim ufologiem, Bronisławem Rzepeckim starając się obliczyć jakiej wielkości mógł być obserwowany na niebie obiekt

Fot. Bogdan Krężel

Rzepecki, od wielu lat zajmujący się badaniami Niezidentyfikowanych Obiektów Latających. — Dotychczas doniesienia o nich docierały do nas głównie z zagranicy. Tymczasem od ubiegłego roku światła zaczęły pojawiać się w Polsce, do tej pory głównie w województwie jeleniogórskim. To pierwszy przypadek wystąpienia ich tak blisko Krakowa.

Każda z relacji ufolodzy weryfikują bardzo dokładnie. Sprawdza się przede wszystkim hipotezę czy nie są to

przypadkiem laserowe efekty z okolicznych dyskotek, światła z cyrku czy innych imprez plenerowych. Tak być może, ale nie musi.

Szczegółowo zbadane było np. zjawisko nocnych światła, które zauważono w Szklarskiej Porębie. Wykluczono możliwość dyskotekowych efektów. A więc co to było?

Istnieje zapis świetlistych kręgów na taśmie wideo. Nie oczekiwaliśmy dla wszystkich pojawiły się one nad poligonem wojskowym w Nadarzy-

cach (woj. piłskie) w październiku ubiegłego roku. I tu właśnie zostały sfilmowane. Lotnicy ponoć ruszyli w pościg za obiektem, a samolot kilkakrotnie odmawiał im posłuszeństwa. Ufolodzy dowiedzieli się o tym i prosili do wodę jednostki o udostępnienie taśmy. Bezskutecznie, przekazał ją już bowiem do dowództwa w Pile, a to z kolei przesłało nagranie do Poznania. Dowództwo w Poznaniu zaprzeczyło jednak, by otrzymało jakakolwiek taśmę z takim zapisem. Zdaniem ufolodów, nie po raz pierwszy wojsko zaciera ślady bytności na Ziemi Niezidentyfikowanych Obiektów Latających.

Niezidentyfikowany obiekt rodem z lasera?

Państwo K., dziwny efekt świetlny najpierw próbowali zracjonalizować. Oboje wierzący i trzeźwo patrzący na świat. Dalecy od wszelkich mistycyzmów, a w szczególności zainteresowania ufologią. Najbliższa dyskoteka była w Tenczyнку. Rzeczywiście bawiono się także niedzielnej nocy. Następnego niedzieli, wiedząc o kolejnej dyskotekę, pan Arkadiusz specjalnie nie położył się spać. Wyglądał ze wszystkich okien, ponawiał próby o różnych godzinach. Niebo pokrywała nieczym nieznana nocna czern. Później zaczął obliczać drogę promienia dyskotekowego światła. Czy mógł on pokonać dwa wzniesienia i dwie doliny? Specjaliści od laserów mówią: wykluczone. Na tak silny laser nie mogłyby sobie pozwolić nie tylko Tenczynek, ale także Kraków.

Ścigany przez UFO

Marek, młodszy syn państwa K., wracał do domu przez łakę. Była godz. 1.30. Noc. Cisza. Szedł szybko, wiedział, że jest późno i rodzice

nie będą zadowoleni. Patrzył pod nogi, żeby się nie potknąć. Gdy wyszedł z zarośli zrobiło się jakby jaśniej. Spojrzał w górę i oniemiał.

— Wprost nad moją głową, na wysokości gdzieś 17 metrów, wisiał jakby krag ze zbiegającymi się i oddalającymi od siebie światłami. Środek musiał być pusty, gdyż widziałem gwiazdy. Świeciły krag w ruchu jakby pulsującym, wirował z różną prędkością w lewą stronę. Czegoś takiego nigdy przedtem nie widziałem, wystraszyłem się nie na żarty, zwłaszcza, gdy zobaczyłem jak przesuwał się niedaleko nad zboże i puścił przeźroczysty i niebieskawy snop światła w dół — opowiada. — Rano obejrzałem dokładnie to miejsce, ale nie zauważyłem, żeby było jakoś zmienione.

Potem Marek ujrzał jak świetlny krag przemieścił się nad okoliczne bloki. Wtedy ruszył pędem do domu. Oglądał się raz i dramatycznie przyspieszył kroku, bowiem dziwne światło śledziło go na niebie poruszając się zgodnie z rytmem jego biegu.

A może jednak goście z kosmosu?

Świetne zjawisko widzieli także Krystian i Janusz. I oni nie wiedzą, jak je wyjaśnić, a obserwacji dokonali najwcześniej, bo już o godz. 22.15.

Zdaniem ufolodów, odwiedzają nas przedstawiciele 70 różnych cywilizacji. Czy pod Kraków zawitała jedna z nich? Na to pytanie również osoby zajmujące się NOL nie chcą odpowiedzieć jednoznacznie. I oni muszą przeprowadzić skrupulatne badania, by wykluczyć wszelkie „ziemskie” przyczyny i zakwalifikować zjawisko jako tzw. UFO prawdziwe.

A może są jeszcze inni świadkowie tajemniczej wizyty z 23 lipca, która podobno została w okolicy także materialne świadectwo w postaci wypalonych kręgów? Zachęcamy, by skontaktowali się z redakcją „GK” (tel. 23 55 65) lub z ufologiem Bronisławem Rzepeckim (30 529 Kraków-14, skr. poczt. 71). Może ich relacje pomogą uchylić rąbka tajemnicy.

Niektóre inicjały i imiona osób wymienionych w tekście na ich prośbę zostały zmienione.

Katarzyna Kieta

13 GAZETA POMORSKA 179 - 95.08.04

„PILOT SERCE MIAŁ W GARDLE”

Bliskie spotkanie z latającym spodkiem

San Carlo de Bariloche (Argentyna) PAP/AFP. „Latający spodek”, „koloru białego”, przemieszczający się z „wielką szybkością zaprzeczającą prawom natury” utrudniał przez kwadrans w nocy z poniedziałku na wtorek ruch na lotnisku San Carlos de Bariloche, 1400 km na południowy zachód od Buenos Aires — twierdzi kilkunastu naocznych świadków.

Wszystko zaczęło się w poniedziałek o 23.30, kiedy samolot argentyńskich linii lotniczych z 102 pasażerami i trzema członkami załogi na pokładzie zbliżał się do lądowania w San Carlos de Bariloche, ośrodka sportów zimowych u podnóża Andów.

Liczni członkowie argentyńskich sił powietrznych stwierdzili, że „pilot samolotu musiał wykonać rozpaczliwy manewr, żeby nie zderzyć się

z nie zidentyfikowanym obiektem latającym. Według świadectw, potwierdzonych przez majora Jorge Oviedo „w tej samej chwili w całym mieście wysiadła elektryczność i pomiarowa aparatura na lotnisku zwariowała”.

Wielu mieszkańców Bariloche twierdzi, że widzieli tajemniczy obiekt tuż przed przerwą w dostawie elektryczności.

Pilot Jorge Polanco wyjaśnił, że

kiedy samolot znajdował się o 15 minut lotu od Bariloche, po otrzymaniu od wieży kontrolnej pozwolenia na zejście do lądowania, zszedł z wysokości 12 tysięcy stóp na wysokość trzech; wówczas przed samolotem pojawiło się nagle „białe światło, które zbliżało się z wielką szybkością i zatrzymało gwałtownie w odległości 100 metrów.” Kiedy pilot podjął manewry, obiekt nadal towarzyszył samolotowi, trzymając się stale w tej samej odległości. „Mój samolot funkcjonował normalnie, ale po chwili spodek, wielkości samolotu pasażerskiego, zmienił kolor” — twierdzi pilot. Spodek, tym razem na krawędziach zielony i po-

maranczowy w środku, zaczął migać kolorowymi światłami.

Kiedy samolot zszedł jeszcze niżej, światła pasa startowego nagle zgasły. Pilot musiał gwałtownie poderwać maszynę do góry — tajemniczy obiekt towarzyszył mu cały czas, poruszając się z nadnaturalną prędkością.

Kiedy wrzescie na dole rozbiły światła pasa startowego i pilot kontynuował podchodzenie do lądowania, obiekt zniknął, kierując się w stronę gór.

Po wylądowaniu pilot musiał odpocząć w kabinie przez kilka minut, aby uspokoić „serce, które miało w gardle”.

14. ?

"Latające obiekty zostały sfilmowane przez moją kamerę przypadkowo" - oświadczył 33-letni Lee Hee-Hong

Prawie 5-minutowy film ukazujący rzekome latające spodki przemieszczające się w regularnym szyku został nadany przez południowokoreańską telewizję MBC.

Na zdjęciach tych, nakręconych - według telewizji - 4 września przez kamerzystę jednej z lokalnych sieci, widać wyraźnie 10 białych, świetlistych przedmiotów w kształcie spódków, przemieszczających się w regularnym szyku w pionie na tle błękitnego nieba. Film trwa 4 minuty i 44 sekundy.

Pięć minut z UFO

"Latające obiekty zostały sfilmowane przez moją kamerę przypadkowo, kiedy robiłem serię ujęć ogólnych" - oświadczył w wywiadzie 33-letni Lee Hee-Hong, kamerzysta sieci Kangwon Cable News.

Film został nakręcony w rejonie Kapyong, ok. 50 km na północny wschód od Seulu, w tym samym miejscu, gdzie fotoreporter jednej z gazet sfoto-

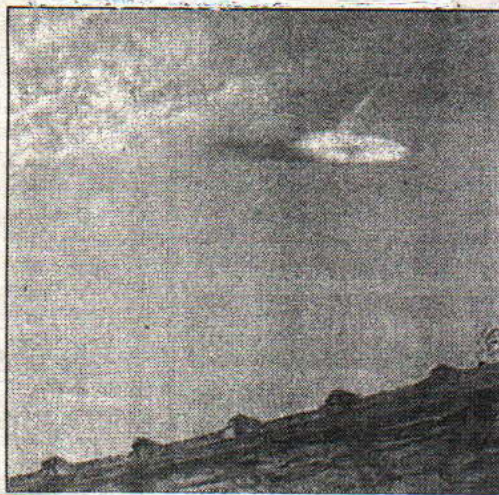
graował dzień wcześniej - 8 września - przedmiot, który eksperci określili jako latający spodek.

Prasa podała, że liczni świadkowie twierdzą, iż w pierwszym tygodniu września obserwowali UFO w tym rejonie, choć naukowcy są bardzo sceptyczni jeśli chodzi o interpretację tego rodzaju spostrzeżeń.

15

DIENNIK ZACHODNI - 95.09

UFO nad Seulem



Jednemu z południowokoreańskich fotoreporterów udało się sfotografować unoszące się nad Seulem UFO, w chwili, gdy nie zidentyfikowany obiekt latający obniżał się nad domami przedmieść stolicy kraju.

Zdjęcie obiegło pierwsze strony miejscowych gazet.

Dlaczego nie do nas?

Okazuje się, że Malazję odwiedzają nie tylko turyści z Polski, ale także... z obcych państw. Tłumy ludzi zjechały do małej wsi w centrum kraju, w stanie Selangor, gdy rozeszła się wieść, że pojawiło się tam UFO. O pozaziemskim pochodzeniu niezidentyfikowanych gości miał świadczyć fakt, że mieli długie uszy i małe czerwone oczka. Również ich statek był kosmicznych rozmiarów - wielki jak boisko do piłki nożnej, a wysoki na kilka pięter. Otoczony był czerwonymi, pomarańczowymi i zielonymi światłami. Podobno we wrześniu aż cztery razy widziano go nad lasami w pobliżu stolicy Malezji, Kuala Lumpur.

16

?

17 ?

POWIETRZNI TERRORYŚCI

Nie zidentyfikowany obiekt latający od wielu dni wywołuje lęk wśród mieszkańców portowego miasta Tela w Hondurasie - podaje w czwartek lokalna prasa.

Dziennik „La Prensa” opublikował relacje naocznych świadków - dzieci i dorosłych - którzy utrzymują, że obserwowali przeloty UFO na wysokości około 500 metrów nad poziomem morza, zaraz po zapadnięciu zmroku.

Zjawisko to notuje się w tym mieście-kurorcie nad Morzem Karaibskim od początku listopada. UFO przelatuje też nad plażami, nie czyniąc najmniejszego hałasu. Leonardo Maldonado, z zawodu mechanik, opowiada, że widział tajemniczy obiekt błyskający czerwonymi, zielonymi i niebieskimi światłami, lecący w rejonie zatoki Tela. (PAP)

NOWA TRYBUNA OPOLSKA 297-95.12.22

Ufo

Nowa Tribuna Op
w 297 z 1995.1

18

nad Nysą?

- Panie, czy samolot może wisieć dziesięć minut w jednym miejscu? A to właśnie tak się zachowuje - gorączkował się Wiesław Owsionka, który przez lornetkę obserwował wczoraj około godziny 7.30 dziwne obiekty latające w okolicy Nysy.

- Jechałem „maluchem” z Głucholaz do Dąbrowy Niemodlińskiej - relacjonuje. - To „coś” zauważyłem już przy wyjeździe z Nysy. Myślałem na początku, że to samolot, ale zdziwiło mnie, że się nie porusza.

Zjawisko obserwowały również inne osoby. Na końcu białej smugi widać było czarny podłużny kształt, zakończony pionowym statecznikiem.

- E..., to chyba samolot - stwierdza Stanisław Rychlik,

kierowca zielonej „nyski” z Zakładu Energetycznego.

- Po samolocie zostaje długą zawieszona w powietrzu, która utrzymuje się nawet pół godziny. A tu kreska jest krótka i bardzo intensywna - zaprzecza Stanisław Żychowski, pasażer auta.

Najdłużej całe zjawisko obserwował Wiesław Owsionka. - Najpierw ta smuga była szeroka i skierowana w dół. Jakby stożek. Potem wyprostowała się i znów opa-

dła. Po paru minutach zauważyłem silny, biały błysk i to „coś” ruszyło z miejsca.

Białą kulę widzieli też kierowca i pasażer „nyski”. Potwierdzają, że obiekt dłuższy czas stał w miejscu.

Rzeczywiście, przez około dziesięć minut, w czasie których reporter „NTO” rozmawiał z kierowcami, biała, jasno świecąca kreska przesunęła się tylko nieznacznie w prawo. Potem z lewej strony pojawił się drugi identyczny obiekt, lecący jednak szybciej. Potem w ciągu kilku minut pierwszy zniknął za horyzontem. Oba poleciały w kierunku Brzegu.

MICHAŁ LEWANDOWSKI